

Jadczak, Ryszard

O osobistych i naukowych związkach między Kazimierzem Twardowskim a Władysławem Witwickim

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 14 (250), 29-39

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Etyki

Ryszard Jadczyk

O OSOBISTYCH I NAUKOWYCH ZWIĄZKACH MIĘDZY KAZIMIERZEM TWARDOWSKIM A WLADYSŁAWEM WITWICKIM

Zarys treści. Celem artykułu jest wskazanie na te, wybrane, wątki w twórczości naukowej i stosunkach osobistych między K. Twardowskim a W. Witwickim, które świadczą o wspólnej podstawie ich poglądów.

Władysław Witwicki (1878–1948) należał do grona pierwszych uczniów Kazimierza Twardowskiego (1866–1938), których ten wydoktoryzował po swoim przybyciu w 1895 roku z Wiednia do Lwowa i objęciu na tamtejszym uniwersytecie katedry filozofii. Nawiązane we Lwowie kontakty intelektualne obu uczonych trwały przez lat kilkadziesiąt, dokumentowane m.in. obfitą korespondencją, której treść świadczy o serdecznych stosunkach przyjaźni między nimi. Także po usamodzielnieniu się Witwickiego i objęciu przez niego w 1919 roku Katedry Psychologii w Uniwersytecie Warszawskim, jego listy pełne są dowodów prawdziwego szacunku dla Twardowskiego, którego tytułował „Mistrzem” bądź „Kochanym Panem Profesorem”¹. Zwierzał się w tych listach Witwicki ze swoich problemów osobistych, dzielił planami wydawniczymi, relacjonował przebieg pracy naukowej i dydaktycznej, prosił o rady, odpowiadał na inicjatywy Twardowskiego². Obu uczonych łączyła jednak przede wszystkim postawa humanisty, wrażliwego na zło i przejawy irracjonalizmu w życiu, oraz przekonanie o szczególnej roli uczonego i nauczyciela, zobowiązanego do poszukiwania i głoszenia prawdy naukowej.

¹ Patrz m.in.: Archiwum Kazimierza Twardowskiego, Biblioteka Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa (dalej cyt.: AKT) — tam ponad 100 listów Witwickiego do Twardowskiego z lat 1902–1936.

² Np. w liście z 29 IV 1920 r. Witwicki zwierza się ze swoich obaw związanych z pracą pedagogiczną na Uniwersytecie Warszawskim. Bardzo krytycznie oceniając stan swojej wiedzy psychologicznej pisze m.in., że jest „amatorem, który wykładając uczy się jednocześnie ze słuchaczami” (AKT, K. 10–265).

PSYCHOLOGIA INTROSPEKCYJNA

Twardowski i Witwicki byli klasycznymi przedstawicielami psychologii introspekcyjnej z przełomu XIX i XX wieku⁴. Witwicki, który studiował psychologię we Lwowie pod kierunkiem K. Twardowskiego, w Lipsku — W. Wundta i w Wiedniu — A. Höflera, usiłował w swej twórczości naukowej połączyć psychologię deskryptywną F. Brentany, którą przejął za pośrednictwem Twardowskiego, ze zdobyczami szkoły psychologii eksperymentalnej W. Wundta i O. Külpego. W *Przedmowie* do I wydania *Psychologii* (Lwów 1925) Witwicki stwierdzał:

W treści swej opiera się ta książka przeważnie na podręcznikach Fröbesa, Ebbinghauza i Dumasa; w tendencji zaś do podbudowania dociekań szczegółowych krytyczną analizą pojęć stara się iść — po swojemu — w ślad prac prof. K. Twardowskiego, któremu autor i na tym miejscu składa z głębi serca wyrazy czci i wdzięczności.

Twardowski za punkt wyjścia podziału świata przeżyć psychicznych (zjawisk psychicznych) przyjmował analizę rzeczywistości psychicznej dokonaną przez Brentanę głównie w jego pracy *Psychologie vom empirischen Standpunkt* (Leipzig 1874). Na podstawie zawartych tam analiz (s. 112) całość zjawisk psychicznych można sprowadzić do trzech klas: 1) przedstawień i pojęć, 2) sądów, 3) aktów emocjonalno-wolicjonalnych. W tym kierunku poszły też analizy K. Twardowskiego, przy czym grupę zjawisk zwanych przez Brentanę emocjonalno-wolicjonalnymi podzielił on na dwie klasy, tj. na uczucia i akty woli⁵.

W poglądach W. Witwickiego także dokonała się znaczna ewolucja. O ile w *Analizie psychologicznej objawów woli* (Lwów 1904) Witwicki wyróżnił tylko przedstawienia, sądy i uczucia, a zjawiska woli gotów był sprowadzić do sądów (s. 123), to w późniejszych pracach mówił już o czterech rodzajach faktów psychicznych, tj. przedstawieniach, sądach, uczuciach i aktach woli⁶.

Witwicki był zwolennikiem idiogenicznej teorii sądów⁷. Szedł tu wyraźnie za Twardowskim, który twierdził, że w każdym sądzie odróżnić trzeba: akt, treść i przedmiot sądu, przy czym aktem sądu jest stwierdzenie lub zaprzeczenie czegoś, treścią jest rzeczywistość (istnienie), przedmiotem zaś to, czego istnienie (rzeczywistość) stwierdzamy (uznajemy) lub odrzucamy

⁴ Patrz m.in.: R. Jadczyk, *Rola introspekcji w ogólnej teorii nauk Kazimierza Twardowskiego*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filozofia 9, Toruń 1985, s. 3–19; T. Rzepa, *Psychologia humanistyczna Władysława Witwickiego*, Przegląd Humanistyczny, 1988, nr 7, s. 13–33.

⁵ K. Twardowski, *W sprawie klasyfikacji zjawisk psychicznych (1898 r.)*, [w:] *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów 1927 (dalej cyt.: RAF), s. 40.

⁶ W. Witwicki, *Psychologia*, t. 1, Warszawa 1962, s. 76–77; idem, *Podział życia psychicznego*, Warszawa 1947, s. 1.

⁷ Idem, *Psychologia ...*, t. 1, s. 375.

(zaprzeczamy)⁸. Opowiadając się za idiogeniczną teorią sądów, traktował Witwicki spostrzeżenie, podobnie jak Brentano i Twardowski, jako fakt psychiczny, w którym wyróżnić musimy trzy elementy, tj. jedno przedstawienie (wyobrażenie) i najmniej dwa sądy. Jeżeli sądy te dotyczą przedmiotów występujących w świecie realnym, mogą to być, w sensie psychologicznym, dwa rodzaje sądów: „sąd realizujący” — dotyczący istnienia przedmiotu, o którym się orzeka, i „sąd klasyfikujący” — tj. określający przynależność przedmiotu do pewnej klasy przedmiotów. Witwicki pisał:

Będziemy sądem, czyli przekonaniem nazywali, zgodnie z Kartezjuszem, Humem, Brentano, Twardowskim, to samo co się inaczej nazywa przeświadczeniem o istnieniu czegoś, wiarą w istnienie czegoś, przyznawaniem czemuś rzeczywistości lub odmawianiem czemuś istnienia, fakt psychiczny, któremu przysługuje cecha prawdy lub fałszu⁹.

Psychologia introspekcyjna stała się terenem sporu allogenistów — stojących na stanowisku nieswoistości danego rodzaju procesów psychicznych (sądów, uczuć) i traktujących uczucia jedynie jako pewną cechę wrażeń (np. Wundt, Külpe, Ziehen) — z idiogenistami, którzy opowiadali się za swoistością uczuć i niesprowadzaniem ich do innych faktów psychicznych (Titchener, Twardowski, Witwicki).

Spośród wszystkich rodzajów zjawisk emocjonalnych, jako faktów świadomości, wyróżniał Witwicki przyjemności i przykrości i nazywał je uczuciami. „Te właśnie stany częściej i bardziej odczuwamy jako stany własnego ja, stany nas samych, niż jakiegokolwiek inne przeżycia — stąd obejmuje się je wspólną nazwą: uczucia”¹⁰. Uczucia, tak jak i wszystkie inne rodzaje faktów psychicznych, rozumiał Witwicki dwojako: przedstawieniowo (gdy do powstania uczucia wystarczy samo przedstawienie sobie jego przedmiotu) i przekonaniowo (gdy do wywołania uczucia potrzeba sądu odnoszącego się do przedmiotu — sądu twierdzącego bądź przeczącego). Są przedmioty, których istnienie stwierdzać jest przyjemnie, a zaprzeczać im przykro — one mają wartość dodatnią, oraz te, które stwierdzać jest przykro — to przedmioty o wartości ujemnej¹¹. Tak ujęte przedmioty mają więc charakter egzystencjalny, wiążą się integralnie z sądem o nich, twierdzącym bądź przeczącym, i zależnie od rodzaju sądu mogą wywołać określone uczucia wartościujące w podmiocie. Podmiot bowiem ma zdolność oceniania i wyróżniania w świecie rzeczy typów korzystnych i niekorzystnych dla siebie, co z kolei wiąże się z emocjonalnym stosunkiem podmiotu do tych rzeczy.

Zgadza się to całkowicie z poglądami K. Twardowskiego wyrażonymi m.in. w jego wykładzie akademickim z 1903/1904 roku, zatytułowanym „Psychologia pragnień i woli”. Współbrzmia również glosy obu uczonych,

⁸ K. Twardowski, *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu (1907 r.)*, [w:] RAF, s. 418–420.

⁹ W. Witwicki, *Psychologia ...*, t. 1, s. 374.

¹⁰ Idem, *Psychologia*, t. 2, Warszawa 1963, s. 5.

¹¹ Ibid., s. 164; patrz m.in.: R. Jadczyk, „Teoria kratyzmu” Władysława Witwickiego, *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filozofia* 5, Toruń 1981, s. 25–40.

gdy występują przeciwko hedonizmowi psychologicznemu i wynikającym zeń konsekwencjom dla etyki. Z przeprowadzonych przez obu badaczy analiz wynika oto, że nie zawsze wiąże się z pragnieniem myśl o jakimś uczuciu przyjemnym jako celu: pragniemy bowiem nie tylko przyjemności i szczęścia, ale także wielu innych rzeczy.

Faktem niewątpliwym [jest] — mówił Twardowski we wspomnianym wykładzie uniwersyteckim — że spełnianie pragnienia daje ulgę, przyjemność, zmniejszenie, usunięcie przykrości, faktem dalej, że wiemy o tym. Na tym buduje się cały argument hedonistów. Ale ze wspomnianego stanu rzeczy wynika jedynie, że przyjemność stale towarzyszy spełnianiu naszych pragnień¹².

Przewidywana przyjemność może być więc co najwyżej pobudką pragnień, nie jest zaś ich koniecznym i jedynym celem.

Również Witwicki podsumowując swe rozważania nad tym zagadnieniem stwierdził, iż nie jest prawdą, jakoby zawsze przyjemność wpływała z zaspokojenia pragnień, bowiem pragnienia są jedynie popędami skłaniającymi ludzi do pewnych działań lub pewnych stanów, a niekoniecznie do uczuć przyjemnych¹³.

ETYKA AUTONOMICZNA

Witwicki przywiązywał ogromną wagę do analizy pragnień ludzkich sądząc, że wszelkie postępowanie z pragnień właśnie wynika. Także przy budowie etyki, jako systemu norm i ocen, konieczne jest więc odwołanie się do naukowej analizy psychologicznej pragnień i dążeń ludzkich. W swych dążeniach do zbudowania etyki naukowej, opartej na badaniach empirycznych, szedł Witwicki po linii programu określonego przez K. Twardowskiego.

Obaj uczeni za etykę naukową uznawali tylko etykę świecką, niezależną. O ile jednak u Twardowskiego pogląd taki był prostą konsekwencją traktowania etyki jako nauki, to u Witwickiego wynikał z krytyki etyki religijnej. Głosząc idee etyki świeckiej, autonomicznej, obaj przeciwstawiali się z całą mocą próbom uzależnienia jej zarówno od religii i autorytetów, jak i od wyników innych nauk. Warunkom naukowości — ich zdaniem — może sprostać jedynie etyka budowana „od dołu”. Musi też odznaczać się podobnymi cechami jak każda inna nauka szczegółowa, tzn. operować językiem wolnym od sprzeczności wewnętrznych, terminami określonymi jednoznacznie, twierdzeniami dobrze uzasadnionymi. W obu przypadkach etyka pojmowana jest pasywnie, jako element neutralizujący, a nawet stabilizujący

¹² AKT, P.13.3., s. 51.

¹³ W. Witwicki, *Analiza psychologiczna pragnień jako podstawa etyki*, Muzeum, 1905, s. 1031.

stosunki społeczne, w oderwaniu od ich podłoża ekonomicznego czy politycznego, w imię wartości wyższej, za jaką uznaje się harmonię życia indywidualnego i społecznego¹⁴.

Na gruncie etyki wiązały K. Twardowskiego i W. Witwickiego także: negatywny stosunek do subiektywizmu i relatywizmu oraz determinizm. Witwicki wprost stwierdzał, że „dobro” i „zło” są cechami obiektywnymi, to znaczy, że są one dobre lub złe „same przez się”, istnieją niezależnie od naszej świadomości. „Dobro” i „zło” są także cechami bezwzględными. Dzieje się tak, gdyż „dobro” i „zło” wyrażają tu cechy przedmiotów, które nie są zależne od jakiegokolwiek podmiotu — nie są one dobre bądź złe ze względu na kogoś lub coś. Zdaniem Witwickiego relatywizm etyczny jako teoria, która uważa cechy dobra i zła — czyli cechy wartości ujemnej i wartości dodatniej — za względne, polega na nieporozumieniu i nie jest słuszny. „Dokładnie sformułowane zasady etyczne wydają się bezwzględne”¹⁵. Zgadzał się tu Witwicki z poglądami swego nauczyciela. Kazimierz Twardowski wiele uwagi poświęcał właśnie sporom ze stanowiskiem relatywistycznym w etyce¹⁶; uzasadniając absolutyzm prawd, w tym prawd etycznych, unikał rozstrzygnięć ontologicznych, starając się ograniczyć do sfery rozważań logicznych i epistemologicznych. W argumentacji logicznej na rzecz absolutyzmu był jednak bardzo konsekwentny.

W kwestii determinizmu obaj autorzy podjęli próbę pogodzenia tego stanowiska z wolnością i odpowiedzialnością moralną. Zgodni byli bowiem co do tego, że determinizm nie wyklucza ani istnienia i działania pobudek etycznych, ani oceny etycznej. Twardowski bronił stanowiska, wedle którego racją bytu takich uczuć jak skrucha, żal, wyrzuty sumienia itp., które, odczuwane nieraz już po pierwszym postanowieniu, pozostawiają w człowieku ślady wpływające na jego charakter, jest możliwość ujawnienia się ich przy postanowieniach przyszłych w taki sposób, aby wypadły owe postanowienia inaczej niż dotychczasowe. Konkludując Twardowski wysuwał pogląd, że właśnie ze stanowiska determinizmu łatwiej będzie zdać sobie sprawę ze sposobów stosowania etyki naukowej w praktyce. Faktem jest przecież, że w życiu ustawicznie liczymy się z pewną prawidłowością w

¹⁴ K. Twardowski, *O zadaniach etyki naukowej. Wykładów z etyki część III*, przygotowała do druku I. Dąmbska, Etyka, 1973, nr 12, s. 141 i n.; W. Witwicki, *Pogadanki obyczajowe*, Warszawa 1957, s. 20. Patrz m.in.: R. Jadczyk, *Kazimierz Twardowski — o przedmiocie etyki naukowej, jej zakresie i funkcjach*, [w:] *Człowiek i wartości moralne*, Lublin 1989, s. 207–230; idem, *Władysław Witwicki i jego etyka normatywna*, [w:] *Człowiek i wartości...*, s. 169–206.

¹⁵ W. Witwicki, *Pogadanki obyczajowe...*, s. 46–47. Patrz m.in.: R. Jadczyk, *Władysław Witwicki — o wartościach moralnych*, Przegląd Humanistyczny, 1988, nr 7, s. 43–53.

¹⁶ K. Twardowski, *Etyka wobec teorii ewolucji (1895 r.); O tak zwanych prawdach względnych (1900 r.)* — oba teksty w: RAF; idem, *O sceptycyzmie etycznym. Wykładów z etyki część II*, przygotowała do druku I. Dąmbska, Etyka, 1971, nr 9.

postępowaniu, a więc i w postanowieniach ludzi, stąd też usiłujemy wpływać na ich postanowienia — a wszystko to opiera się na założeniach deterministycznych¹⁷.

Również wedle Witwickiego nie ma słuszności ten, kto twierdzi, że determinizm pociąga za sobą zniesienie odpowiedzialności człowieka za jego czyny, a więc zniesienie także wszelkiej kary i nagrody. Uczony ten uważał, że dopiero na gruncie determinizmu można mówić o odpowiedzialności i tylko determinizm nadaje właściwy sens moralnej odpowiedzialności, pochwałom, nagrodom i karom. „Słowem tylko konieczne zachowanie się istot żywych stanowi o ich wartości dodatniej lub ujemnej. I tylko zrozumienie tej konieczności nadaje sens pochwałom i naganom pod ich adresem”¹⁸. Nie idzie więc tu o bezwolne uleganie determinantom, pojmowanym jako ślepe, niezależne od nas siły, ale o zrozumienie tych konieczności, a na ich tle także i własnych, ludzkich zachowań i działań. Dopiero zrozumienie konieczności, w których zawiera się wolność ludzkiego działania, nadaje sens pochwałom lub naganom, a także karom i nagrodom. Tu karę, pojmowaną na gruncie determinizmu jako przykre następstwo czynu zabronionego, da się określić jako doniosły środek poprawczy, odstraszaający i unieszkodliwiający. Daje to nową perspektywę dla procesów wychowawczych nakierowanych na tych ludzi, którzy wykraczają przeciw zasadom moralnym, zasadom adekwatnym do rozpoznanych i rozumianych praw życia społecznego. Witwicki zauważa, że „działanie konieczne nie przestaje być pewnym działaniem”, a ponieważ nie znamy jeszcze dostatecznie dobrze przyszłości, więc „możemy śmiało i z sensem pragnąć, starać się, dążyć aby jutro było takie, jak tego pragniemy”¹⁹. W ten sposób, nadając sens pracy i wysiłkom ludzi zdolnych do przeobrażania świata, usiłował Witwicki godzić determinizm z uznaniem pewnej autonomii działań ludzkich.

ZASADY PRACY NAUKOWEJ

Za wspólną cechą stylu pracy naukowej uprawianej w szkole Twardowskiego uznaje się powszechnie dążenie do jasności i ścisłości²⁰. Począwszy od analiz, jakie przeprowadził Twardowski w swojej rozprawie *Idee und Perception*, na podstawie której doktoryzował się w 1892 roku w Wiedniu, zasada jasności i wyraźności będzie stanowiła ważny element jego programu naukowego. Tadeusz Kotarbiński właśnie W. Witwickiego uznał za bodaj najwierniejszego z psychologów — uczniów Twardowskiego, którzy przejęli metodologiczne wskazania jego programu.

¹⁷ Idem, *O sceptycyzmie etycznym* ..., s. 219.

¹⁸ W. Witwicki, *Pogadanki obyczajowe* ..., s. 29.

¹⁹ Idem, *Komentarz*, [do:] Lukian, *Dialogi wybrane*, Warszawa 1949, s. 45 i 41.

²⁰ Patrz m.in.: M. Rzeuska, *O języku, stylu i polszczyźnie filozofów szkoły Twardowskiego*, [w:] *Rozprawy filozoficzne*, Toruń 1969, s. 313–333.

Nam, pamiętającym — pisał Kotarbiński — brzmią jeszcze w uszach jego nawoływania, by rozmówca w jak najkrótszych słowach powiedział co ma do powiedzenia. Walka z belkotem, z wielosłowiem pustym jak góra z baniek mydlanych, z chaosem słów i myśli, przesładowanie blagi, pseudomądrości, teoretyzowania przy pomocy uczonej symboliki niezrozumiałej dla samych jej kolporterów — to była pasja dydaktyczna Witwickiego²¹.

Za wzór takiemu myśleniu służyli K. Twardowskiemu, a następnie zwolennikom filozoficznej orientacji jego szkoły, Sokrates i Platon. Od nich przejęto metodę żywej, bezpośredniej, pobudzającej do krytycznego myślenia rozmowy między nauczycielem a uczniem. Nie znosili oni bowiem mętnych przenośni i frazesów, myślenia niejasnego i nieścisłego. Za pomocą wnikliwych pytań zmuszali do jasnego określania definicji każdego ważniejszego wyrazu i doniosłego zwrotu ogólnego, zalecając, aby je konsekwentnie używać w raz już przyjętym znaczeniu.

Przedstawicielei tzw. szkoły lwowsko-warszawskiej łączyło też przekonanie o szczególnej misji uczonego w poszukiwaniu i głoszeniu prawdy obiektywnej. W notatkach do wykładu „O dostojności Uniwersytetu” Twardowski pisał, że jako docent i profesor uniwersytecki miał zawsze przed oczyma

...obowiązek pozytywny, służenia prawdzie naukowo uzasadnionej, oraz negatywny, unikania wszystkiego, co by mogło myślenie moje uzależnić — rzeczywiście lub choćby tylko pozornie — od momentów obcych kryterium wiedzy obiektywnej. Obowiązek ten starałem się przede wszystkim spełniać jako nauczyciel uniwersytecki²².

Mógł też K. Twardowski z satysfakcją powiedzieć, dziękując swoim byłym uczniom za medal pamiątkowy wybity na jego cześć, że zespala ich właśnie „wspólna cześć dla pracy, prawdy i sprawiedliwości, rozumiana jako zasadnicza treść życia, jako posłannictwo naukowe i społeczne”²³.

Poszukiwanie prawdy, jako najcenniejszej wartości w nauce, stało się też dla Witwickiego celem życia. Kult prawdy, tak charakterystyczny dla Twardowskiego, nie przerodził się jednak ani u mistrza, ani u jego uczniów w dogmatyzm, nie przysłonił potrzeby walki z próbami absolutyzacji wiedzy ludzkiej, zamknięcia jej w skostniały system prawd ostatecznych — nauka bowiem jest stale żywym nurtem, gdyż zmieniająca się wciąż rzeczywistość odkrywa nowe pola dla badań. Wbrew dogmatycznej postawie w nauce polegającej na tym, że przyjąwszy raz jakieś twierdzenie za prawdziwe, odrzuca się wszelką możliwość modyfikacji czy weryfikacji tego twierdzenia

²¹ T. Kotarbiński, *Nauczyciele sztuki nauczania (1956 r.)*, [w:] idem, *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 82; patrz m.in.: T. Rzepa, *Wspomnienia o Władysławie Witwickim*, *Przegląd Psychologiczny*, t. 31, 1988, nr 3, s. 753–769.

²² AKT, T.16.35.

²³ *Podziękowanie, które wygłosił Prof. dr Kazimierz Twardowski w niedzielę dnia 11 stycznia 1931 roku w sali posiedzeń Seminarium Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza na uroczystości wręczenia Mu Medalu Pamiątkowego, wybitego staraniem byłych jego uczniów*, s. 3 (druk samoistny).

w dalszym rozwoju nauki, Witwicki stwierdzał: „Dobrze jest rzecz, choćby najstarszą, poddać krytyce i pokazać w świetle właściwym, jeśli dotychczas nikt tego nie zrobił, skutkiem czego rzecz ta używała fałszywej powagi i mogła w błąd wprowadzić czytającego”²⁴. Wierny tej zasadzie złożył uczonego w liście do Andrzeja Nowickiego z 15 kwietnia 1947 r. deklarację swojej twórczej, krytycznej wobec dotychczasowej wiedzy postawy:

Witwicki *non conosse alcum altare ne autorita* w pracy naukowej [...]. Nie dlatego, że jest *tanto audace*, tylko taka jego służba i obowiązek powszechny u badaczy. Tak mnie uczył Twardowski, jako smarkacza jeszcze²⁵.

Problem niezależności badawczej, nieulegania autorytetom, tolerancyjnego stosunku do stanowisk teoretycznych przeciwnych własnej postawie badawczej, byle tylko odpowiadały kryteriom naukowym, okazał się w szkole lwowsko-warszawskiej szczególnie istotny.

UCZONY W ROLI NAUCZYCIELA

Pamiętając o ogromnym autorytecie i silnej osobowości samego Twardowskiego, o jego wpływie na uczniów, a następnie współpracowników, zauważyć jednak należy, że styl i atmosfera pracy szkoły Twardowskiego, przy tolerancyjnym jego usposobieniu, dawały tylko podstawy i pewne intelektualne wskazówki dla późniejszych, mniej lub bardziej samodzielnych poszukiwań badawczych i rozstrzygnięć teoretycznych. Z okazji doktoratu jednego ze swych uczniów K. Twardowski miał powiedzieć: „Człowieka nauki żadne nie śmia ultiemować powagi, jego badań żadne nie powinny zaciemniać tradycje. Cokolwiek nie może się wylegitymować logicznym uzasadnieniem, musi być zaopatrzone znakiem zapytania”²⁶.

Mimo wielkich wymagań, jakie stawiał Twardowski swoim uczniom, nie zniewalał ich jednak do biernego naśladownictwa i nie ograniczał w samodzielnych poszukiwaniach badawczych. Cenil indywidualność i umiał przystosować stawiane zadania do odrębnych zainteresowań młodych ludzi. Nie tylko tolerował, ale wręcz sprzyjał różnorodności podejmowanych zadań badawczych, byleby były one poddane obiektywnym rygorom racjonalności. Ciesząc się, już jako mistrz szkoły filozoficznej, która wydała znaczną liczbę znanych uczonych, kierujących m.in. katedrami filozofii i psychologii, niekwestionowanym autorytetem, poczynił Twardowski następującą uwagę:

²⁴ W. Witwicki, *Analiza psychologiczna objawów woli*, Lwów 1904, s. 18. Patrz m.in.: R. Jadcza k, *Władysław Witwicki — o prawdzie, rodzajach poznania i funkcjach nauki*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Prof. T. Czeżowskiego*, Toruń 1980, s. 141–153; T. Rzepa, *Czy Władysław Witwicki utożsamiał się z Sokratesem?*, *Studia Filozoficzne*, 1988, nr 8, s. 115–130.

²⁵ A. Nowicki, *Listy Władysława Witwickiego z lat 1939–1947 (inedita)*, Euhemer, 1978, nr 2, s. 17.

²⁶ Cyt. za: H. Słoniewska, *Kazimierz Twardowski, nauczyciel i wychowawca*, [w:] *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, Wrocław 1978, s. 10.

„Uczniowie” nie muszą kontynuować poglądów swego nauczyciela, nawet nie jego metody we wszystkich szczegółach. Przykłady historyczne. Byłoby źle, gdyż nie byłoby postępu. Ale mają na podstawach od nich wziętych budować dalej samodzielnie. Mozart na Haydnie, Beethoven na Mozarcie²⁷.

Interesujące, że po wielu latach W. Witwicki, sam już wychowawca licznego grona uczniów, także napisze w jednym z listów: „Żadnej chęci wysuwania się na czoło, żadnej chęci przewodzenia, dominowania, zmuszania kogokolwiek do tego, żeby za mną szedł, a nie swoją drogą chodził — u siebie wykryć nie umiem”²⁸.

Z zażenowaniem przyjmował Twardowski liczne dowody uznania płynące pod jego adresem ze wszystkich stron. Tak było i w związku z przygotowywanym na jego cześć, z inicjatywy W. Witwickiego, medalem pamiątkowym. O znaczeniu, jakie Witwicki — projektant owego medalu — nadawał jego symbolice, tak pisał on sam w jednym z listów do K. Twardowskiego:

Mnie jednak równocześnie szło o coś innego. O dopowiedzenie do nazwiska w otoku głowy. Kto to jest na drugiej stronie, kto się nazywa Kazimierz Twardowski, i wszyscy wiedzą dobrze co to za postać w dziejach myśli ludzkiej w Europie i kultury umysłowej w Polsce. To jest równocześnie: *discipulorum amor et pietas*. [...] Casimirus Twardowski n a z y w a s i ę *discipulorum amor et pietas*, oprócz innych nazw, które sobie zdobył. Że uczniowie tę właśnie nazwę biją a nie inną — to dlatego, że to właśnie ich prawo: mówić czym dla nich jest profil z drugiej strony²⁹.

Było coś symbolicznego w tym, że to właśnie syn Władysława Witwickiego Tadeusz (1902–1970), ówczesny uczeń i współpracownik K. Twardowskiego, a później znany psycholog (w latach sześćdziesiątych kierownik Katedry Psychologii UMK), wygłosił okolicznościowe przemówienie na uroczystości wręczenia mistrzowi medalu w dniu 11 stycznia 1931 r. W związku z niemożnością osobistego uczestnictwa w tej uroczystości, W. Witwicki tak oto pisał do swego syna w liście z 9 stycznia 1931 r.:

Tadziku — mów! Mów do Mistrza. Właśnie Tobie wypada i ładnie, żebyś mówił, bo to wnuk niby. Oczywiście. I Jemu będzie miło i Tobie ładnie. Mów. O naukowych i pedagogicznych zasługach — o wszystkich w ogóle — mów! Bardzo dobrze. Ja Komitetowi odpisałem i uroczyste i prywatnie — że nie mogę mówić. [...] W żywe oczy chwalić bliskiego człowieka, przy ludziach nie umiem. Niczego nie potrafię odprawiać, a tu coś trzeba by odprawić. Uroczyste „Ty” itd. Gdybym był na Twoim miejscu i we Lwowie siedział, dałbym się zgwałcić niechybnie. Ale tu — nie mogę³⁰.

²⁷ AKT, T.24.41 a. Luźne notatki, s. 13.

²⁸ A. Nowicki, *Listy Władysława Witwickiego* ..., s. 10; patrz też: idem, *Nauczyciele*, Lublin 1981; idem, *Uczeń Twardowskiego. Władysław Witwicki*, Katowice 1983.

²⁹ AKT, K-16. List Witwickiego z 29 III 1931. Patrz też: R. Jadczyk, *Kazimierzowi Twardowskiemu — „Discipulorum amor et pietas”*, Przegląd Humanistyczny, 1990, nr 2, s. 173–177.

³⁰ Cyt. za: T. Rzepa, *Kilka uwag na marginesie książki o „Filozoficznej szkole lwowsko-warszawskiej”*, Studia Filozoficzne, 1986, nr 12, s. 230.

To bardzo wymowny dowód uczuciowego stosunku, jaki wiązał W. Witwickiego z K. Twardowskim.

Dziękując za medal wybity na jego cześć, wyraził Twardowski swym byłym uczniom, wokół których gromadziły się nowe zastępy uczniów, przekonanie:

...spelni się życzenie, którym pragnę się Wam odwdziżyć, życzenie najgorętsze, by spotkała Was za Wasze trudy i prace najpiękniejsza, o jakiej może marzyć nauczyciel nagroda, piękniejsza i wspanialsza od wszelkich zaszczytów i odznaczeń, nagroda, która mnie przypadła w udziale: Uczniów miłość i wdzięczne przywiązanie. *Discipulorum amor et pietas!*³¹

Mógł też wkrótce Twardowski pogratulować Witwickiemu dowodu uznania, jaki w formie „Księgi pamiątkowej ku czci Władysława Witwickiego” (VII tom „Kwartalnika Psychologicznego”) ofiarowali mu w 1935 r. jego uczniowie. Nawiązując do wydania owej „Księgi”, w jednym z listów do Witwickiego napisał:

Bądź co bądź jest ona wymownym i przekonującym dowodem płodności Twej pracy i owocności wpływu wywartego na młodzież. Ciesz się tedy, raduj się, tak jak ja się cieszę i raduję, że Ciebie spotkała rzecz piękna i dobra, lecz także dlatego, że nad szarzyzną i płytkością i pospolitością życia powojennego zabłysło w sercach Twych uczniów, wraz z poczuciem wdzięczności, zrozumienie tych wielkich wartości, których umiłowania ich uczysz³².

Zaprezentowany tu materiał dowodzi, że procesowi krystalizowania się i konfrontacji poglądów naukowych Kazimierza Twardowskiego i Władysława Witwickiego towarzyszyło rodzenie się i utrwalanie osobistych, serdecznych stosunków między tymi uczonymi. Ich podstawą był, przede wszystkim, wspólny im system wartości. Niebagatelną rolę odegrały jednak także cechy charakteru Twardowskiego i Witwickiego, objawiające się m.in. w podejściu do swoich i cudzych obowiązków oraz sposobie odnoszenia się do otoczenia.

ÜBER DIE PERSÖNLICHEN UND WISSENSCHAFTLICHEN BANDE ZWISCHEN KAZIMIERZ TWARDOWSKI UND WLADYSLAW WITWICKI

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Beziehungen zwischen Wladyslaw Witwicki und Kazimierz Twardowski stützten sich auf gegenseitige Achtung, Freundschaft und enge Ideenbände zugleich. Sie offenbarten sich insbesondere in der gemeinsamen theoretischen Basis ihrer Anschauungen. Zu ihnen gehörten u.a.: introspektive Psychologie, idiogenische Theorie der Meinungen und Anerkennen der im inneren Wahrnehmung gegebenen psychischen Realität als Basis für epistemologische Spekulationen. Die beiden Gelehrten sprachen sich gegen dem psychologischen Hedonismus und seinen Folgen für die Ethik aus. Sie strebten zum Bau der

³¹ *Podziękowanie, które wygłosił...*

³² AKT, K-19. List K. Twardowskiego z 13 X 1935 r. (kopia).

wissenschaftlichen Ethik, die mit der (unabhängigen und autonomen) Laienethik identifiziert wird. Sie waren von der besonderen Sendung des Gelehrten und Lehrers überzeugt, der zum Erforschen und Verkünden der objektiven (wissenschaftlichen) Wahrheit verpflichtet ist.